

Radio z bezpłatną muzyką dla firm, bez opłat ZAiKS?

19 kwietnia 2014

Głośno było o procesie fryzjera, który nie chciał płacić ZAiKS-owi. Ten fryzjer nie miałby w ogóle procesu, gdyby słuchał radia z muzyką Creative Commons. Takie radio istnieje i ma już 5 lat, a stworzenie bezpłatnej usługi dla firm początkowo nie było jego celem.

Kilka dni temu pisaliśmy o tym, [jak Fryzjer wygrał z ZAiKS-em](#). Wyrok był niewątpliwie rozsądny, ale nie każda firma uniknęłaby opłat w podobny sposób. Warto jednak wiedzieć, że istnieje sposób na ominięcie opłat ZAiKS za muzykę w firmie. Wystarczy puszczać muzykę na licencji Creative Commons (CC).

Oczywiście jest wiele licencji CC i nie wszystkie dopuszczają użytek komercyjny. Poza tym nie każda muzyka nadaje się do lokalu firmy. Sprawę może ułatwić Radio Wolne Media, którego program 2 oferuje bezpłatną muzykę do celów komercyjnych. Zdarzało się w przeszłości, że inspektorzy organizacji takich jak ZPAV próbowali zbierać opłaty za odtwarzanie tego radia, ale te wypadki udawało się wyjaśnić.

Radio obchodziło niedawno swoje piąte urodziny i przy tej okazji przeprowadziliśmy wywiad z Maurycym Hawrankiem z Radia Wolne Media.

* * *

DZIENNIK INTERNAUTÓW: Minęło 5 lat Radia Wolne Media. Jak to się zaczęło i czy po pięciu latach jest tym, czego się spodziewałeś?

MAURYCY HAWRANEK: Stało się czymś zupełnie innym niż się spodziewałem. Kiedy radio powstawało w 2009 r. liczyłem, że stanie się miejscem dla różnych wolnościowych ideowców, w

którym będzie tętniło życie, a oprócz audycji obnażających prawdę o świecie, polityce, korporacjach, itd., będzie promowana wolna kultura.

Tymczasem okazało się, że stacje radiowe, jeśli nie stoi za nimi wielki kapitał lub reklama, są stacjami bardzo niszowymi, które mają, w porównaniu do nieradiowych stron internetowych, bardzo małą liczbę słuchaczy. Pierwszego dnia, gdy Radio Wolne Media było jeszcze strumieniowe i nadawało sobotnie pasmo z audycjami, liczba słuchaczy wyniosła 78 online, a z każdym kolejnym tygodniem spadała do ok. 20-40 online. No, ale jak się rozwijać, jeśli jakość serwerów radiowych różnych dostawców była poniżej krytyki, i zamiast koncentrować się na rozwoju radia i tworzeniu audycji, ciągle zmagaliśmy się z takimi problemami, jak brak połączenia z serwerem, niemożność zalogowania się by wyemitować audycje ze studia domowego, przepraszanie słuchaczy za opóźnienia z tym związane, itd.

Radio internetowe cechuje zupełnie inna specyfika niż radio klasyczne. Dociera do znacznie mniejszej liczby słuchaczy, którzy nie mają ochoty polować na audycje o konkretnej godzinie, a na dodatek, gdy w telewizji jest emitowany ciekawy film lub program, słuchalność może spaść do zera. Pamiętam do dziś, jak z Filipem Czarneckim, który był wtedy szefem radia, przygotowaliśmy program w okolicach świątecznych i nikt go nie słuchał z powodu świątecznej krzątaniny.

Na przełomie 2009 i 2010 r., mimo naszych wysiłków widać było, że radio upada i trzeba było coś zrobić, by je ocalić. Wtedy przejąłem stery nad radiem i postanowiłem całkowicie zmienić jego koncepcję, dopasować ją do internautów, a nie naśladować rozwiązań innych stacji. Pierwszą decyzją była całkowita rezygnacja z nadawania strumieniowego (shoutcastowego) i zmiana technologii na interaktywną.

Od marca 2010 r. Radio Wolne Media stało się pierwszym polskim radiem interaktywnym (były wtedy dostępne interaktywne stacje radiowe, ale międzynarodowe). Oprócz tego powstało 20

tematycznych kanałów radia, w tym jeden z audycjami, w którym to słuchacz decyduje, kiedy chce ich słuchać. Nie musi już polować na audycje, są dostępne w każdej chwili, przez cały tydzień.

Powstał też wtedy Program 2, w którym dobrałem tylko muzykę na licencjach umożliwiających bezpłatne odtwarzanie do celów komercyjnych. Przyznam, że był to chwyt marketingowy, chciałem by w sklepach, w których gra radio, były wywieszane wywieszki reklamujące radio. No i to chwyciło i radio zaczęło się rozwijać. Gdy działa się niekomercyjnie, bez zysków, trzeba łapać każdą okazję do promocji. W 2009 r. do głowy by mi nie przyszło, że Radio Wolne Media stanie się radiem interaktywnym, a jego główną siłą napędową będzie darmowa muzyka dla firm.

– Ilu ludzi słucha dziś tego radia? W ilu firmach lub instytucjach jest ono obecne zamiast „tradycyjnych” rozgłośni radiowych?

– Po pięciu latach działania radia, w tym ponad czterech radia interaktywnego, mogę powiedzieć, że liczba słuchaczy wzrosła do około 500-550 dziennie, z czego połowa słucha Programu 2. Na tej podstawie sędzę, że radio puszcza co najmniej 200 firm w Polsce.

Po statystykach widać gwałtowny wzrost uruchomień radia o godzinie 9.00. Informacja o radiu krąży pocztą pantoflową i co tydzień dostaję listy od szefów różnych firm z zapytaniami czy to prawda, że Radio Wolne Media można grać za darmo, bez opłat dla ZPAV, Zaiksu czy Stoartu, a także co mają zrobić, by móc cieszyć się darmową muzyką bez strachu przed inspektorami.

Zauważyłem również, że co miesiąc liczba uruchomień radia rośnie średnio o około 1000, co oznacza, że radio się rozwija. Np. w styczniu radio uruchomiono 14 229 razy, w lutym 15 133 a w marcu 16 581 razy. Dzięki przemianie radia strumieniowego w interaktywne radia może słuchać dowolna liczba słuchaczy. Nie

ma limitu slotów, itd. Jedyną wadą jest niemożność nadawania na żywo, no, ale każda technologia ma swoje wady i zalety.

– To radio jest projektem komercyjnym czy bardziej ideowym?

– Radio Wolne Media jest projektem pobocznym niekomercyjnego portalu WolneMedia.net, który utrzymuje się z darowizn czytelników. Działanie radia w ramach serwera Wolnych Mediów nie wiąże się z żadnymi dodatkowymi kosztami, wymaga tylko dodatkowego czasu na wyszukiwanie nowych utworów czy przygotowanie audycji.

Można by powiedzieć skrótowo, że Radio Wolne Media utrzymuje portal Wolne Media, który utrzymują czytelnicy z darowizn. Czasami wśród darczyńców znajdują się firmy, które czują potrzebę odwdzięczenia się za darmową muzykę i chcą by radio było dostępne jak najdłużej.

– Muzyka na licencji Creative Commons często uważana jest za gorszą, bardziej amatorską. Organizacje takie jak ZPAV twierdzą, że ludzie nie dają rady tego słuchać. Twoim zdaniem jest coś prawdziwego w tej opinii?

– I tak, i nie. 99% muzyki na licencjach Creative Commons nie nadaje się do słuchania dla zwyczajnych słuchaczy. Są to na ogół albo produkcje początkujących muzyków, albo jakieś bardzo ambitne gatunki dla bardzo wąskiej grupy odbiorców, jak np. industrial czy 8bit.

Ale ten 1%, który udaje się wyłuskać, w niczym nie ustępuje utworom komercyjnym, a w porównaniu z tym, co emitują stacje komercyjne, mam wrażenie, że są lepsze. Nie bez powodu sloganem Radia Wolne Media jest „Przeboje, których nie znasz”. Są wartościowe, niezłe kawałki, które mało kto zna, a które mogą rywalizować z przebojami Budki Suflera czy Metalliki.

Żeby nie być gołosłownym, podam chociażby nazwę grupy Xera z Hiszpanii, czy Zero Project z Grecji, który w niczym nie ustępuje Vangelisowi. Z drugiej strony, skoro już porównujemy

muzykę niekomercyjną do komercyjnej, trzeba by się zastanowić, czy podobny udział procentowy nie jest regułą. Czy muzyka sprzedawana w sklepach na płytach CD jest rzeczywiście taka wspaniała? Nieraz spotykałem się z sytuacją, że kupowałem płytę dla jednego utworu, a 19 nie dało się słuchać. Podobna sytuacja panuje w komercyjnych stacjach radiowych, które emitują tak „atrakcyjne” popprodukcyjne, na poziomie niższym od Eurowizji, że zastanawiam się, kto tego chce słuchać. Podejrzewam, że albo panuje w nich totalne bezguście, albo stacje te są powiązane z zachodnimi koncernami które chcą w ten sposób się promować, albo ktoś im za tę chałę dodatkowo płaci. Ja większości tych produkcji nie wpuściłbym do Radia Wolne Media.

Mam też wrażenie, że wszystkie stacje radiowe w Polsce bojkotują muzykę zza wschodniej granicy. Króluje w nich język angielski i polski, czasami można posłuchać czegoś po hiszpańsku czy włosku, ale generalnie niczego ze Wschodu. Nie mówię tylko o Rosji czy Ukrainie, ale o Chinach czy Indiach, gdzie mieszkają miliardy ludzi. Tworzą dużo oryginalnej i ciekawej muzyki, a my jej nie znamy. Można jej w Polsce posłuchać tylko dzięki YouTube. Dlatego widząc tę tendencję, postanowiłem być bardziej otwartym i wpuszczam do radia utwory z Indii, czy z Japonii. Jedynym wyznacznikiem jest poziom tych utworów muszą dać się słuchać.

Dodam jeszcze, że w przypadku utworów z Rosji czy Ukrainy, liczba 99%, o której wspomniałem przed chwilą, spada do około 90%. Utwory z tych krajów są bardzo melodyjne i nie rozumiem, dlaczego duże stacje radiowe unikają ich. Tylko grupie Tatu udało się przebić w Polsce, a o takich wykonawcach jak Wjaczesław Butusow, Arkona czy Vitas (on akurat pochodzi z Łotwy, ale śpiewa po rosyjsku) przecięty słuchacz nigdy nie słyszał. Jeśli ktoś lubi muzykę z krajów słowiańskich, polecam Program 5 Radia Wolne Media, gdzie zebrałem je w jednym miejscu. Doskonała odtrutka na anglojęzyczne produkcje.

– Jakie są plany na przyszłość?

– Trzeba mierzyć siły na zamiary, a siły są niewielkie, gdyż jak wspomniałem jest to projekt niekomercyjny, który na siebie nie zarabia. Generalnie chcę rozbudowywać radio o kolejne utwory, łąda chwila playlisty radia przekroczą magiczną liczbę 2000 utworów, a także będę w dalszym ciągu aktualizować kanał z audycjami.

Chciałbym oczywiście, by radio wciąż się rozwijało, przybywało mu współpracowników, którzy mnie odciążą i nadadzą radiu własny szlif, ale przy zerowych środkach na reklamę i słomianym zapale osób, które się czasami do mnie zgłaszają, mogę liczyć jedynie na pocztę pantoflową i skandale, które wybuchają, gdy jakiś inspektor ZPAVu czy innej organizacji, zignoruje licencje Creative Commons. Wtedy, czy tego chcę czy nie, muszę bronić słuchaczy i nagłaśniać sprawę, gdyż pracownicy organizacji zarządzających zbiorczo prawami autorskimi nie zawsze wiedzą co to takiego Creative Commons.

Na koniec muszę też wspomnieć o firmach, które wywieszają w lokalach wywieszki Radia Wolne Media a grają np. RMF czy Radio Zet. Takie osoby muszę przestrzec. Inspektorzy potrafią odróżnić muzykę niekomercyjną od komercyjnej i jeśli ktoś oszukuje, ryzykują problemy. Ci natomiast, którzy uczciwie odtwarzają tylko Program 2 Radia Wolne Media, nie powinni się niczego obawiać. Chciałbym też ostrzec wszystkich właścicieli sklepów przed oszustami wyłudzającymi pieniądze za fałszywe licencje Radia Wolne Media. Radio nie wysyła w teren swoich pracowników, bo ich nie ma, i nie pobiera żadnych opłat za zgodę na emisję.

Rozmawiał: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)